**ZAGRANICZE ZAGROŻENIA DLA BUDŻETU PAŃSTWA**

**I POLSKICH PRZEDSIĘBIORCÓW**

**Autor:** DariuszGrabowski

Kontakty rządzących z przedsiębiorcami przybrały formę szczególną. Najczęściej jest to monolog przedstawiciela władzy, dobrze jeśli prowadzony bezpośrednio z mównicy do zgromadzonych na sali. Częściej jednak monolog ten odbywa się za pośrednictwem telewizyjnego ekranu czyli poprzez media elektroniczne. Samo wystąpienie przedstawiciela władzy ma wiele wspólnego z klasycznym zaśpiewem „Posłuchajcie ludzie mojej opowieści, co wam tu opowiem w głowie się nie mieści”. Z ust przedstawiciela władzy padają liczby, dane, dowody i argumenty, że władza robi wszystko, a nawet więcej dla przedsiębiorców, a oni powinni to docenić i bić brawo.

Styl narracji bardzo przypomina „propagandę sukcesu” uprawianą przez partyjnych ideologów poprzedniego, przodującego, a mimo to upadłego systemu. Dlatego słuchacze (wzorem tamtych czasów) coraz częściej, bądź to przestają słuchać w ogóle, bądź też na odbierane sygnały nakładają swoisty filtr, który pozwala im zrozumieć i wychwycić gdzie, kiedy i jakie niekorzystne posunięcie władzy może ich zaskoczyć. Dotyczy to przepisów administracyjnych, podatkowych, wszelkiego rodzaju obowiązków biurokratycznych i sprawozdawczych.

Mamy do czynienia z klasyczną terapią „szczepionkową”. Im więcej władza wysyła sygnałów o dobrej zmianie tym bardziej organizm przedsiębiorcy i obywatela uodparnia się na tę informację przyjmując postawę – a ja swoje wiem.

Podział: my – władza, oni – przedsiębiorcy coraz bardziej wyznacza zachowania jednych i drugich. Uważam ten stan rzeczy za naganny, a w dłuższej perspektywie zgubny dla rządzących, bardzo szkodliwy dla przedsiębiorców. Tracimy bowiem z pola widzenia co dzieje się wokół nas. A dzieje się wiele i co ważniejsze będzie to miało dominujący wpływ na naszą gospodarkę. Co mam na myśli? Wydarzenia w skali globalnej a także u naszych bliższych i dalszych sąsiadów. Wymienię kilka, moim zdaniem, najważniejszych.

Wybór Donalda Trumpa na prezydenta USA zdynamizuje gospodarkę amerykańską. Już dziś kapitał portfelowy wzmożonym strumieniem odpływa z krajów takich jak Polska do USA (w grudniu szacuje się, że wytransferowano z Polski ponad 10 miliardów złotych w efekcie sprzedaży polskich papierów skarbowych przez kapitał zagraniczny). Gdyby proces ten utrzymywał się w dłuższym czasie – co niestety jest prawdopodobne – pojawią się problemy z finansowaniem tzw. zapadających papierów skarbowych czy kursem walutowym.

Drugim zjawiskiem., które będzie miało negatywny wpływ na polską gospodarkę są rosnące ceny surowców energetycznych w wyniku umowy między Rosją a państwami zrzeszonymi w OPEC. Wzrost cen ropy, gazu i innych surowców przełoży się na wzrost kosztów produkcji polskich przedsiębiorstw i wzrost cen towarów konsumpcyjnych pogarszając opłacalność i konkurencyjność produkcji. Dla bilansu handlowego może to oznaczać nadwyżkę importu nad eksportem ze wszystkimi tego konsekwencjami. Dodatkowym negatywnym czynnikiem może stać się zniesienie sankcji wobec Rosji przez wysokorozwinięte gospodarki. Następstwem tej decyzji będzie napływ kapitału do Rosji, zmarginalizowanie polskich eksporterów. Splot tych niekorzystnych trendów pogarszając rentowność polskich przedsiębiorstw spowodować może zmniejszone wpływy podatkowe do budżetu – tak przecież napiętego i obciążonego zobowiązaniami socjalnymi.

Na trzecim miejscu stawiam działania naszych bliższych i dalszych sąsiadów: Słowaków, Węgrów, Rumunów. Z nowym rokiem 2017 dokonali oni obniżki stawek podatkowych zarówno od dochodu (PIT i CIT), jak i od obrotu (VAT). Przykładowo – stawkę CIT obniżono na Węgrzech do 9%, stawkę ubezpieczenia społecznego obniżono z 27 do 22%, zaś w Rumunii stawkę VAT obniżono do 19% znosząc jednocześnie wiele restrykcyjnych przepisów administracyjnych. Te celowe działania z pewnością doprowadzą do poprawy opłacalności działalności gospodarczej w wyżej wymienionych krajach pogarszając jednocześnie konkurencyjność polskich przedsiębiorstw.

Należy też wskazać na wnioski płynące z faktu, że w pojedynku z niepłacącymi podatków od gier kombinatorami i mafią po przyjęciu przepisów o zagranicznych spółkach kontrolowanych władze liczyły na około 3 miliardy złotych dodatkowych wpływów podatkowych w roku 2015. Dziś okazało się, że uzyskano jedynie 11,5 miliona złotych dodatkowych wpływów – czyli około 0,003 planowanej kwoty. To znakomity dowód, jak sprawni są… urzędnicy Ministerstwa Finansów w „pomaganiu” lobbystom od gier hazardowych. W tym miejscu wypada zadać pytanie, czy podobnie nie stanie się z tak szeroko reklamowanym uszczelnieniem ściągalności podatku VAT? Oznaczałoby to, że budżet na rok 2017 nie zostałby wykonany ze wszystkimi tego konsekwencjami.

Powyższe uwagi kieruję do rządzących mając nadzieję, że wyciągną z nich właściwe wnioski.